„SŁOWO BOŻE"
Dodatek do Nr. 14.

Ewangelia na święto Wielkanocne.

Onego czasu Marya Magdalena i Marya Jakóbowa i Salomea nakupiły wonnych olejków, aby przyszedłszy, namazały Jezusa. A bardzo rano pierwszego dnia z Szabatów przyszły do grobu, gdy już weszło słońce i mówiły między sobą: Kto nam odwali kamień ode drzwi grobowych? A spojrzawszy, obaczyły odwalony kamień, albowiem był bardzo wielki. A wszedłszy w grób, ujrzały młodzieńca siedzącego po prawej stronie, ubranego w szatę białą, i zdumiały się, który im rzekł: Nie lękajcie się: Jezusa szukacie Nazareńskiego ukrzyżowanego. Wstał, nie masz Go tu; oto miejsce, gdzie Go położono. Ale idźcie, powiedzcie uczniom Jego i Piotrowi, iż was uprzedza do Galilei. Tam Go oglądacie, jakom wam powiedział.

(Sw. Marek, XVI. 1—7.)

Najmilsi! W całym świecie chrześcijańskim rozbrzmiewa uroczysty a radosny śpiew: „Wesoły nam dziś dzień nastał". Uciechy też i wesela wszędzie pełno. Swięta bowiem wielkanocne są uroczystością ponad wszystkie uroczystości, napełniają one dusze nasze niewysłowioną radością, jakiej inne święta nie dają. A to wesele, tę radość czuć na każdym kroku. Oto domy Boże, które na czas postu pozbawiono wszelkich ozdób, przybrały się na nowo w oznaki wesela, a wierni spieszą do nich z wesołem „Alleluja" na ustach.

Bracia drodzy! Radujmy się więc wszyscy, bo to dzień chwały, tryumfu — bo to dzień Zmartwychwstania Zbawcy naszego. A tę radość w duszach naszych spotęgujemy, jeżeli przypatrzymy się bliżej okolicznościom, wśród których Chrystus Pan z grobu żywy powstał.

Niedaleko od miejsca ukrzyżowania, na górze Kalwaryi, Józef z Arymatei miał w swoim ogrodzie w skale wykuty grób zupełnie nowy. W takim grobie spoczęło w piątek wieczór zawinięte w prześcieradła ciało ukochanego Pana naszego, Jezusa Chrystusa. I nim zmrok ziemię przysłonił, Pan nasz odpoczywał już w jej wnętrznościach, w grobie, przy którym czterech stanęło strażujących żołnierzy. Starsi żydzi, syci zwycięstwa, a spokojni o swą władzę i znaczenie, zasiedli do uroczystości szabatu. Dzień sobotni przeszedł w milczeniu i spokoju. Niewiasty natomiast: Marya Magdalena, Marya, matka Jakóbowa i Salome, wierne swemu Mistrzowi, ani na chwilę nie odstępowały Go my-

ślą posługując przyszły z Nim do Jeruzalem i tu były obecnemi przy Jego męce, śmierci, a wreszcie i przy złożeniu Jego ciała do grobu. Otóż te wierne służebnice przemyślują teraz, jakby jeszcze umarłego uczcić mogły. Widziały wprawdzie, że Józef i Nikodem, składając ciało Jezusowe do grobu, namaścili je wedle zwyczaju wonnościami. Dla nich to jednakże nie wystarczało. Miłość bowiem szczera, prawdziwa, czego sama nie uczyni, wszystko jej jest niedostatecznem. Ułożyli więc między sobą, aby nakupić drogich maści i wonności różnych i z brzaskiem dnia pójść do grobu ukochanego Panna i ciało Jego jeszcze raz namazać. We wieczór więc, po skończeniu szabatu, przysposobiły potrzebnych wonności, na drugi dzień to jest we wielką niedzielę, wczas rano ruszyły w drogę. Prawdziwe to były służebnice Pańskie! Jakże mam wychwalić zabiegi wasze i starania, czcigodne niewiasty? Nie lękacie się ani utraty grosza, nie wstrzymuje was spanie, nie odstraszają ciemności nocy, ni też złość starszych żydów, ani żołnierzy przy grobie stojących. Tak jest. Kto Bogu prawdziwie służyć pragnie, nic go nie powstrzyma: ani troski życia, ani głód, ani więzienie. Dozwól, Panie miły, abyśmy Ci wszyscy tak służyć umieli. Niewiasty owe idąc, mówiły w drodze między sobą: „Kto nam odwali kamień ode drzwi grobowych“. A kiedy do grobu przyszły, słońce już wstało, wesołe i jasne. Pod jego okiem cały świat ożył, martwe skały nawet barwy dostały. Wesel się słonko: Pan bowiem twój i stwórca zmartwychwstał. Oto grób, w którym spoczywając spał: próżny, kamień przy wejściu odwalony. Widok ten przeraził nadmiernie przybyłe niewiasty: Marya Magdalena pierwsza, zobaczywszy odwalony kamień grobowy, a myśląc, że grób sprofanowano i zeń zabrano ciało Jezusowe, krzyknęła z boleści i co tchu wraca się do miasta a biegnie do Piotra i Jana, uczniów Jezusa. Cóż się tu stało? Gdzież są żołnierze? Któż śmiał naruszyć pieczęcie i kamień odwalić grobowy? A ciało Jezusowe — gdzież się podziało? „Otóż wczas rano, nim dzień zaświtał, mówi Ewangelia św., stało się wielkie drżenie ziemi. Albowiem anioł Pański zstąpił z nieba i przystąpiwszy, odwalił kamień i siedział na nim. A było wejrzenie jego jako błyskawica, a odzienie jego jako śnieg. A od bojaźni jego stróże przestraszeni są i stali się jako umarli“ — a przyszedłszy ze strachu do siebie, uciekli. Piotr i Jan, dowiedziawszy się od Maryi Magdaleny o otwarciu grobu, „biegli oba pospołu, a on drugi uczeń wyścignął Piotra i pierwszy wszedł do grobu. A schyliwszy się, ujrzał leżące prześcieradła. Przyszedł tedy Szymon Piotr, idąc za nim i wszedł w grób i ujrzał prześcieradła leżące i chustkę, która była na głowie jego, nie z prześcieradły położona, ale osobno zwinięta na jedno miejsce. Natenczas wtedy wszedł i on [illegible], który był pierwszy przyszedł d [illegible]

i widział i uwierzył". Słowo to zostawił nam na piśmie Jan św. ewangelista, który własnemi oczyma wszystko oglądał. Dwaj uczniowie tedy znaleźli grób pusty, jak im Marya Magdalena opowiedziała. Nie przeszło im jednak przez głowę, aby Chrystus Pan mógł w ciele swojem zmartwychwstać, „albowiem jeszcze nie rozumieli, iż potrzeba było, aby On wstał z martwych". Obejrzawszy wszystko, w zamyśleniu wielkiem, smutni i niespokojni wrócili do domu. Marya Magdalena przyszła znów poraz drugi do grobu a płacząc przy nim stała. Wtem spojrzała w grób: aż tu „ujrzała dwóch aniołów w bieli siedzących, jednego u głowy a drugiego u nóg, kędy położone było ciało Jezusowe. Rzekli jej oni: Niewiasto, czemu płaczesz? Rzekła im: Iż wzięto Pana mego, a nie wiem, kędy Go położono". A to rzekłszy obróciła się w tył, gdyż zdało jej się, że ktoś za nią stanął — i ujrzała Jezusa zmartwychwstałego. Wesel się Magdaleno, że pierwsza oglądasz teraz Zbawiciela! Tyś pierwsza namazała ciało Jego na pogrzeb — pierwsza Go też widzisz ze snu śmierci wzbudzonego. Biegnijże coprędzej do uczniów i tę wesołą zanieś im nowinę! A kiedy Marya Magdalena powtórnie pobiegła do miasta, wróciły inne niewiasty a towarzyszki Maryi Magdaleny do grobu Zbawiciela, które cały przeszukały ogród, myśląc że w nim musi być gdzieś ciało Jezusowe ukryte. Co się zaś działo tymczasem przy grobie, wcale o tem nic nie wiedziały. Stojąc u wejścia grobu, rozmawiały, a oto dwaj mężowie stanęli przy nich w szatach pięknych i rzekli: „Jezusa, który ukrzyżowany jest, szukacie? Nie masz Go tu: albowiem powstał, jako powiedział". „Prędko idąc, dodali aniołowie, powiedzcie uczniom jego, iż powstał. Tedy wyszły prędko z grobu z bojaźnią i radością wielką, bieżąc, aby opowiedziały uczniom Jego". — A oto Jezus spotkał się z niemi, mówiąc: „Bądźcie pozdrowione". A one przystąpiły i ujęły nogi Jego i pokłon Mu czyniły. Tedy im rzekł Jezus: „Nie bójcie się: Idźcie, oznajmijcie braci mojej, aby poszli do Galilei, tam mnie ujrzą". — Magdalena i inne niewiasty wszystko opowiedziały uczniom, ci wszakże wiary im nie dali. Ewangelia powiada, „że zdały im się jako plotki te słowa, i nie wierzyli im". Piotr wszakże jeszcze raz poszedł do grobu, tymczasem gruchnęła wieść w całej Jerozolimie, że Jezus zmartwychwstał, albowiem niektórzy ze stróżów przyszli do miasta i oznajmili przedniejszym kapłanom wszystko, co się stało. Wieść o zmartwychwstałym Jezusie całe przeleciała miasto. Podawano ją z ust do ust, z domu do domu. Jedni słuchali jej z przerażeniem, inni z gniewem, a inni jeszcze z radością. Rada starszych zbiegła się naprędce, przyzwano i żołnierzy. Jakże myślicie, najmilsi? — co oni teraz zrobią, prawdę poznawszy? Może błąd swój uznają i naprawią go, a Panu Jezusowi się pokłonią i uznają Go za

Mesyasza, za Boga, za Zbawcę swego. — Nie nasze to doczekanie: Ich złość, ich przewrotność nie dozwoli im tego kroku. „Powiadajcie tak uczą onych żołnierzy, a dali im wiele pieniędzy, iż uczniowie Jego w nocy przyszli i ukradli Go, gdyśmy spali“. O głupia złości i ślepoto ludzka! Jeżeli spali, to jakże widzieć mogli, a jeżeli nie spali, to czemuż wykraść ciało Jezusowe dozwolili? Gdyby mieli za krajcar rozumu, pewnieby takich bredni głosić nie dozwolili. Kara to już Boska, kogo bowiem Bóg chce ukarać, rozum mu odbiera.

Zmartwychwstanie Pańskie jest podstawą wiary Chrystusowej. Rozumiała to już dobrze starszyzna żydowska, albowiem kiedy domagała się strzeżenia grobu Zbawcy naszego, tak mówiła do Piłata: „Panie, przypomnieliśmy sobie, że ten zwodziciel żyjąc jeszcze, powiedział: po trzech dniach zmartwychwstanę. Przeto rozkaż, aby snadź nie przyszli uczniowie Jego i nie wykradli Go, a potem nie mówili: powstał zmartwych. Ten ostatni błąd byłby gorszy, niż pierwszy“. Tak jest! Powstanie Jezusa z grobu jest pieczęcią na potwierdzenie Bóstwa Jego. Zostawmy jednak dowody na zmartwychwstanie Jezusa wrogom wiary katolickiej. My, słudzy Chrystusa Pana, raczej weselmy się, obchodząc Wielkanoc, pomnąc na słowa św. Pawła apostoła: „A jako w Adamie umierają, tak w Chrystusie wszyscy ożywieni będą“. Tuszę zaś, że przy łasce Bożej powstaliśmy wszyscy, że w ciągu postu wielkiego oczyściliśmy się z grzechów naszych. Wytrwajmy i przeto w życiu sprawiedliwem, bo „kto wytrwa do końca, ten zbawion będzie“. Pracujmuż przeto wytrwale na drodze cnoty, postępujmy w doskonałości chrześcijańskiej, zwalczajmy mężnie wszzelkie przeciwności. Słabe zaś siły nasze krzepmy łaską Boską, której szukajmy u Zbawiciela, bo On umarł za grzechy nasze, a dla zbawienia naszego zmartwychwstał. Amen.

NIHIL OBSTAT.

X. J. Kanty Tobiasiewicz, cenzor.

Pozwalamy drukować. Z książęco-biskupiego Konsystorza

Kraków, dnia 29 marca 1920.

† Anatol, biskup sufr., wik. gen.